GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 300.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Listopada 1829 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na targach Warszawskich między 1 i 5. b. m. sprzedano pszenicy blisko 800 korcy po cenie od 18 do 22½ złp.

Średnia cena towarów osadniczych między 1 i 5 b. m. była następująca:

	żądano		płacono	
Za kamień cukru hamburskiego	44		43	15
— — melis angielskiego . . .	43	15	42	
— — kawy przedniéj	56		54	
— — — średniéj	50		48	
— — — ordynaryjnéj . . .	43		42	
— — pieprzu angielskiego .	—		21	15
Za oxeft 54 garncowy araku Jamaiki	1200		1170	
— funt ceny angielskiéj	—		1	17
cetnar 126½ fun. ołowiu angiel.	—		44	

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.* — Żeby usunąć przeszkody, które młodzieży szkolnéj bądź utrudniają postęp w naukach, dla zbytniego klass przepełnienia, bądź wcale odejmują sposobność korzystania z nich, dla znacznego oddalenia szkół środkowych stolicy, założyła za upoważnieniem rady administracyjnéj królestwa, czwartą jeszcze *Wydziałową Szkołę*, przy Muranowie w domu pod No. 2170, niedaleko kościoła braci miłosierdzia. O czém uwiadamiając rodziców, opiekunów i inne osoby, które chcą mieć kształconą młodzież w szkołach publicznych, oznajmia: że w téj nowéj szkole, równie, jak w szkole niedawno otwartéj przy kościele s. Alexandra, dawane będą nauki planem ogólnym na szkoły wyższe przepisane. Uczeń zatém zyskawszy chlubne świadectwo z ukończonéj tam klassy czwartéj, będzie mógł przejść bez trudności do klassy piątéj szkoły wojewódzkiéj. Zapis zacznie się dnia 10 i trwać będzie bez przerwy co dzień od godziny 8éj do 12téj zrana; zpołudnia zaś od 2éj do 4téj, w domu szkolnym na pierwszém piętrze. — W Warszawie d. 5 listo. 1829 r. — Minister prezydujący. Stanisław *Grabowski* — Sekretarz Jeneralny. Rakiety.

— Drukarnia A. Gałęzowskiego i komp. dostrzegłszy iż na rozesłanych przyszłorocznych jéj kalendarzach na prowincje, cenę na okładkach wilości złp. 2 wydrukowaną, zręcznie przerobiono na złp. 3 i mając w ręku widoczny dowód takowego podejścia, nim przedsięweźmie właściwe kroki celem ukrócenia podobnego nadużycia przynoszącego szkodę i kupującym i wydawcom, ma zaszczyt ostrzedz publiczność, iż cena kalendarza domowego na rok 1830 tak w Warszawie jak na prowincji wynosi złotych polskich dwa. A. *Gałęzowski* i komp.

Wiadomości Warszawskie.

— Czytamy w Kurjerze, że oprócz używania kości na nawóz i uprawę ziemi, która wydaje 30 razy obfitszy plon niż po zwykłym gnoju; zaczęto teraz robić buljon z kości, którego tabliczki były już widziane w Warszawie. Jestto pokarm nierównie silniejszy od zupy rumfordzkiéj. (*) Prezes Tow. W. Prz. Nauk, otrzymał z Paryża sucharek takiejże massy; jest on większy nieco od talara austrjackiego, może jednak zasilić człowieka przez dzień cały.

— (Teatr Narodowy). *Komedja Moljera* Skąpiec. — W Teatrze Narodowym jest bardzo wiele aktorów zdatnych do komedji, ale się do niéj nie przykładają. Opera zabiera większą połowę ważniejszych przedstawień. Resztę zajmują melodramy, trajedje niemieckie lub angielskie, zagraniczne koncerta, osobliwości rozmaite i sztuki na linie. Tak zwane zaś dramatyczne sztuki, to jest prawdziwa komedja i prawdziwa trajedja, nikną w tłumie i zaledwie są widziane. Nic tak nie odbiera energji talentowi jak nieużywanie: przy największych zdolnościach, nie pracując, nie ma szczęścia ani pożytku. I dla tego nasi aktorowie Teatru Narodowego, ile razy dają komedję, są jak żołnierze którzy po długim pokoju wychodzą pierwszy raz na wojnę.

Jest jeszcze drugi zwyczaj w Teatrze Narodowym, który sięga czasów niepamiętnych, żeby grać komedję poważnie; aktorowie deklamują najżywsze sceny tonem wzniosłym i uroczystym, a często bardzo nawet i płaczliwym. Publiczność patrząc na te fizjonomje smutne i nieszczęśliwe, nabiera przez pociąg naturalny wyrazu opłakanego. Jedni z słuchaczów mają nosy spuszczone, drudzy osobliwie wieku podeszłego, zasypiają: wszyscy zaś odchodzą do domu, jak gdyby nie byli na komedji.

Jeden tylko Żołkowski, wiecznéj pamięci, umiał się zwycięzko bronić od téj powszechnéj wady. Ten wielki i utalentowany aktor, oprócz innych dobrych przymiotów, miał jeszcze i ten że deklamował zawsze *wesoło, ży-*

(*) Sposób robienia buljonu z kości wynalazł pan Darcort. Z doświadczeń pana Puymaurin dyrektora medalów, czynionych z tymże buljonem, pokazało się, że jest bardzo pożywny; robotnicy którzy używali tego buljonu, potrzebowali mniéj chleba i w ogólności wiele na wikcie swoim oszczędzali. Wiadomość obszerniejszą o niektórych szczegółach w téj mierze, daliśmy już w Nro 209 G. P. za m. sierpień b. r.

wo i głośno. Słuchacze wprowadzeni w letarg przez jego kollegów, czekali tylko aż on się zjawi. Natenczas dopiéro, gdy on wyszedł na scenę, śmiano się i było w teatrze wesoło: była to iskra elektryczna która wszystko poruszała: publiczność wracała do życia, gdyż i gra tego aktora była pełna życia.

W ogólności nie ma komedji którąby należało grać poważnie, bo komedja maluje namiętności ludzkie a namiętności nie są flegmatyczne. Nie żeby ganić, ale w chęci dobréj i przyjacielskiéj rady, powiedzmy kilka słów o przedstawieniu Skąpca, komedji Moljera, danéj w Teatrze Narodowym w przeszłą sobotę. Pan Nowakowski w głównéj roli Skąpca, okazał jak zwykle wiele talentu; lecz grał w niektórych miejscach z przesadą, wszędzie zaś prawie zimno. Powiedziawszy jak było, byłoby niesprawiedliwie nie powiedzieć przyczyny, dla czego tak było. Oto wszyscy aktorowie, zdawało się że grali nie komedję lecz trajedję, tak dalece, że nawet poczciwy stangret Jakób, chociaż z resztą nie zły aktor, deklamował zupełnie tym tonem poważnym i wspaniałym jak Kmita albo Tarnowski w Barbarze Felińskiego. Pan Nowakowski popełniał więc wady dla uniknienia śmieszności; bo kiedy cała orkiestra gra minor, śmiesznie byłoby żeby jeden muzykant się odznaczał od drugich, i sam na *majore* wychodził. Położenie i przeznaczenie jego było już takie od samego początku: wybiegł na scenę, tak jak Skąpiec wybiegać powinien, kiedy kogo o kradzież swoich pieniędzy posądza; lecz lokaj, którego za piersi pochwycił stał nieporuszony jak posąg: zginęła więc cała illuzja, a śmieszność która ztąd wynikła i która powinna była spadać na lokaja, spadała na pana Nowakowskiego, chociaż ten z swojéj strony dobrze wystąpił.

W téj samej kolei znajdował się i pan Piasecki, w roli kochanka; w innym składzie rzeczy, byłby ten aktor daleko lepiéj swoję rolę mógł odegrać, bo ma niezaprzeczony talent i nie raz już dowiódł że mu nie zbywa na dobrych chęciach. Panna Palczewska, chociaż jéj rola nie wiele była znacząca, grała przecież naturalnie i z uczuciem. Jéj postawa, dobrze ułożona i zawsze pełna życia, zapowiada dobrą aktorkę. Również i panna Jaskulska, przy ładnéj powierzchowności, umiała zachować przyzwoity ton na scenie. Jak już powiedzieliśmy, nie zbywa Teatrowi Narodowemu na talentach do komedji, potrzeba tylko żeby umiał te talenta rozwinąć, dać im pole do częstszéj wprawy i zaprowadzić, osobliwie też w komedji, ton żywszy, prędszy i weselszy na scenie: rzecz dziwna, iż aktorowie Teatru Narodowego nie widzą skutku jaki ta żywość czyni na publiczności w Teatrze Rozmaitości: aktorowie tamtego teatru, chociaż zapewnie niżsi w talentach, umieli jednak pozyskać sobie zasłużone względy przez żywą i prędką grę która jest duszą komedji.

Tłómaczenie komedji *Skąpiec*, przez Kowalskiego, jest słabe, pozbawione komiczności będącéj w oryginale, i przepełnione wysłowieniami gminnemi. Jest to rubaszna praca. Osobliwsza myśl tłómacza żeby prozę Moljera na wiersz przerabiać! Kto pisze tak pospolite wiersze jak pan Kowalski, nie powinien się brać do rymów, kiedy nie jest do tego zmuszony. Proza Moljera jest tak charakterystyczna jak jego wiersze, a zatém tak warta tłómaczenia jak najlepsza poezja: i gdyby pan Kowalski był nawet drugim Moljerem, toby się jéj tykać jeszcze nie był powinien. Lecz umysły, nie mające nic nadzwyczajnego w sobie, są właśnie najzarozumialsze; im się to nie zdaje przerabiać Moljera; bo z jednéj strony nie widzą trudności takiéj poprawy, z drugiéj nie czują piękności które chcą poprawiać. Dla takich *Molier* i *Kotzebue* jest wszystko jedno.

Pustki były okropne w teatrze, zaledwie kilka loż było zajętych: miłośnicy komedji, nie widząc prawie nigdy na afiszu komedji, przestali czytać afiszów i może nie widzieli że komedja: wprawdzie dyrekcja kazała wydać czerwony afisz; lecz i ten tyle już razy zawiódł publiczność, że się na ten raz na nic prawie nie przydał.

AMERYKA POŁUDNIOWA. — Gazety północno-amerykańskie umieściły następujące wiadomości z Tampico pod dniem 1 września. — «W nocy z dnia 21 z m., przeprawił się jenerał Santa Ana z starego miasta Tampico w 1400 ludzi i uderzył na część wojska hiszpańskiego pozostawioną tu przez jenerała Barradas, który wyruszył przeciwko Altamira, w celu napadnięcia na jenerała la Garza, znajdującego się tam z częścią wojska mexykańskiego; będąc pewnym, że uda mu się pojmać bez żadnéj straty z strony swojéj, tego starego jenerała i całą komendę jego. Dnia 22 rano o godzinie 2, zaczęła się tu bitwa i trwała do godziny 10; Hiszpanie oświadczyli chęć kapitulowania i poddania się jenerałowi Santa Ana, ale że właśnie powrócił jenerał Barradas, kontent że mu się udało wycofać na sucho z zamierzonéj wyprawy, przewaga więc dnia tego została przy Hiszpanach. Nowa stanęła ugoda; jenerał Santa Ana poddał miasto i zajął napowrót dawne stanowisko swoje w starém mieście, gdzie dotąd zostaje ściągając znaczne posiłki, co mu z tém większą idzie łatwością, że Mexykanie tamtéjszych okolic młodzi i starzy spieszą pod jego chorągiew. Mexykanie są jak najmocniéj przekonani o pomyślnym skutku swéj sprawy, i sądzą, że jenerał Barradas otoczony ze wszystkich stron, będzie musiał poddać miasto, siebie i wojsko swoje na łaskę jenerała Santa Ana. — Północno-amerykańska szalupa wojenna *Hornet*, w sam czas tu przybyła; nim jenerał Santa Ana wykonał swoje zamiary, już przewieziona była za jéj staraniem i pomocą wszelka własność kupców Ameryki północnéj, na pokład okrętów w porcie stojących. — Nie wątpiemy, że Barradas wkrótce poddać się będzie musiał i spokój przywrócony zostanie. Wojsko mexykańskie znajdujące się w téj chwili w starém mieście i dążące drogą od Altamira, wynosi już 10,000 ludzi, a powiększa się oprócz tego nadspodziewanie licznym napływem ochotników; wątpić nie można, iż ani jedna noga nie ujdzie z Hiszpanów.» — Te wiadomości odebrano przez okręt północno-amerykański, który w 30 dniach odbył żeglugę do Baltimore. Kapitan tego okrętu zapewniał, iż d. 31 sierpnia mówiono w porcie, że jenerał Barradas poznawszy trudność położenia swego, sam z parlamentarzem udał się do jenerała Santa Ana żądając kapitulacji. W wojsku jego wszczęły się choroby: 700 ludzi leżało na febrę.

— Rząd mexykański przedsiewziął dzielne środki w celu udaremnienia wyprawy hiszpańskiéj i surowego ukarania krajowców którzyby się zdrady dopuścili. Na zgromadzeniu kongresu narodowego dnia 1 września zebraném w Mexyku, postanowiono znaczną większością głosów karę śmierci na każdego Hiszpana lub cudzoziemca, któregoby z bronią w ręku widziano. Wyrok ma być bezwłocznie wydany i wykonany. Mexykanie, którzyby w szeregach nieprzyjacielskich pojmano, mają być na miejscu rozstrzelani bez wyroku; ci zaś którzyby porzucili wojsko nieprzyjacielskie i poddali się, zyskują ułaskawienie i jako jeńcy wojenni uważani będą. — Chciano także nadać władzę nadzwyczajną rządowi na czas pięciomiesięczny, ale ten projekt upadł większością 30 przeciwko 20 kreskom.

— Zdaje się, że zwycięztwo odniesione przez jenerała Paez, jest stanowcze, a zatém dla stronnictwa przewagę mającego bardzo pożądane. Jenerał Paez jest teraz w

spokojném posiadaniu Korduby i ma zamiar uderzyć na głowę federacji w Santa Fe.

— Donoszą z Bogota pod d. 14 sierpnia, że zrabowano pocztę idącą z Kartageny, kurjera zabito i 67,000 piastrów które wiózł z sobą, zabrano. Gotowizna jest tam nadzwyczajnie rzadka, a w obiegu znajduje się mnóztwo fałszywych pieniędzy.

— Z złożonego zdania sprawy przez brazylską kommissję skarbową nad budżetem od 1 stycznia 1830 do 1 lipca 1831 roku, okazuje się następujący wypadek: Wydatki podzielone są między 6 wydziałów, to jest: ministerstwo spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, marynarki, wojny i skarbu. Na wydatki ministerjum spraw wewnętrznych przypada 1,165,411, milreis; na m. sprawiedliwości 801,887; na m. spraw zagr. 771,331; na m. marynarki 4,920,895; na m. wojny 7,200,000; na m. skarbu 14,011,713. W ogóle 29,470,712 milreis (tysiąc reis, czyli *millerees* równe są blisko 8 złp., ogół więc podanego budżetu, czynił 235,765,696 złp.), ale summę tę zmniejszyła kommissja na 19,672,223 milreis.

PPRTUGALJA. — *Z Lizbony dnia* 10 *października*. — Dnia 9 b. m. zawinął tu okręt rossyjski *Delphin*, kapitan Sineberg.

— Mówią tu dosyć głośno, że angielska fregata *the Briton*, która ztąd dnia 2 t. m. odpłynęła, zabrała z sobą dużo pak należących do Don Miguela, a zawierających bardzo kosztowne przedmioty. Z banku musiano złożyć Don Miguelowi 360,000 franków.

— Przed kilkoma dniami rozeszła się tu wiadomość o zbuntowaniu załogi korwety *Cybella* stojącéj przy Madejrze, i zdaje się potwierdzać. Tę okoliczność w ten sposób opowiadają: Załoga nieodbierając już od dwóch miesięcy należnego jéj żołdu, zanosiła kilkakrotne skargi do gubernatora wyspy, o którym wiedziano, że umiał przez rozmaite uciski na wyspie, zebrać niemało pieniędzy. Ten zamiast wysłuchania skargi, posłał kilka szalup kanonierskich i żołnierzy, z poleceniem aby pojmali hersztów buntu, ale załoga korwetty odparła ich zbrojną ręką i szalupom do korwetty zbliżyć się nie pozwoliła. Ponieważ postąpienie takie pociągało za sobą surową odpowiedzialność i zemstę gubernatora, unikając przeto tego wszystkiego, zgodzono się aby opuścić sprawę Don Miguela i popłynąć do Brazylji, co jeszcze téj samej nocy uskuteczniono.

— Słychać, że dotychczasowy intendent policji i minister sprawiedliwości, z urzędów oddaleni będą, a w ich miejsce przyjdą dwaj stronnicy krolowéj, to jest: Barata dawniejszy intendent policji, zostanie ministrem sprawiedliwości; a niejaki Belfort naczelnikiem policji; z tym ostatnim ubiega się o ten urząd znany Gazal Ribeiro członek sądu w Oporto.

— Don Miguel widział się w potrzebie żądać od banku gotowych pieniędzy, dlatego, że do kass żadne już nie wpływają podatki. Nędza i niedostatek wszystkie stany dotknęła, handel ustał a kredyt zniknął zupełnie. Ponieważ postąpienie Don Miguela narażało kredyt banku, ten więc unikając gorszych w przyszłości katastrof, postanowił cofnąć z kursu papiery swoje i zaraz po ich zaspokojeniu zamknąć wszelkie czynności. Tak więc upada i ta ostatnia instytucja, która była duszą handlu i wiele do jego pomyślności przyczyniła się. W pośród takich okoliczności i tąkiego stanu rzeczy, ustał handel i przemysł; klasy niższe nie mają żadnego zarobku ani pomieszczenia nigdzie znaleść nie mogą, przez co zostają w niedostatku i w braku istotnych potrzeb życia; dzierżawcy płacić nie chcą, bo nie mają czém.

— Tutejsza Gazeta doniosła urzędownie o przyjęciu hr. Figueira w Madrycie w znaczeniu posła króla D. Miguela I. Uważają, że lubo stronnicy D. Miguela powinni być najzupełniéj kontenci z powodzenia ich sprawy, wszelako nie okazują tego. Jest więc coś takiego, co im wdrodze stoi, a jeżeli można dać wiarę listom odebranym z Brazylji, postanowił cesarz D. Pedro raczéj odstąpić tronu cesarskiego, niż zrzec się praw córki swojéj do tronu Portugalj i.

— O Margr. Queluz już ani słowa nie słychać. Jedni mówią że kazano mu oddalić się z kraju, drudzy że siedzi zamknięty w zamku Alfeite.

— Mówią bardzo mocno o wygnaniu margr. Chaves, który rzeczywiście miał zamiar ogłosić się królem Portugalskim pod imieniem Manuela II. Sądzą że osiędzie w Bajonie.

TURCJA. — *Ze Stambułu*, *d.* 10 *paźdz.*—Nie można sobie wystawić szybkiéj odmiany jaką tu sprawiła wiadomość o cofnięciu blokady Dardanellów. Port napełnia się okrętami, nowe nastało życie i ruch w stolicy; widać to po skrzętności jaka na ulicach panuje, handel i rzemiosła odzyskują dawną czynność swoję. — Admirał Malcom odwiedził także kapudana paszę, a dziś był wraz z panem Gordon, na obiedzie u Seraskiera-paszy. — Między główną kwaterą wojska rossyjskiego a tutéjszym posłem pruskim zmieniają się często kurjerowie; w téj chwili bawią tu dwaj adjutanci hr. Diebitscha, tojest panowie Naryszkin i Krusestern, pierwszy od dni pięciu, drugi dopiero od wczoraj. W okolicach szerzy się powietrze, szczęściem że dotąd jeszcze ochrania Stambuł, ale nie wątpią iż tutaj zawita, jeżeli nie téj zimy, to pewnie na wiosnę. Od azjatyckich brzegów morza Czarnego zawinął statek który miał na swoim pokładzie trzech zapowietrzonych; z tych umarło dwóch w zatoce Terapia i tam rzucono ich w morze. Ten okręt stał w bliskości mieszkania pewnéj dyplomatycznéj osoby, która zażądała kategorycznie oddalenia statku; ten bez żadnéj przeszkody wpłynął do portu stambulskiego, gdzie zniknął wśród mnogiéj liczby innych okrętów. Trzeba się obawiać aby zaraza nie dostała się między mieszkańców, gdzie grasowałaby zapewne z całą swą siłą, bo nie znają tutaj ani kwarantanny ani policji zdrowia, lubo rząd zdawał się być skłonnym do zaprowadzenia podobnych środków ostrożności, chociażby tylko w porcie samym.

WŁOCHY. — *Z Ankony dnia* 11 *października*. — Na morzu Środziemném i Adrjatyckiém, wielkie panowały burze, i wielkie zrządziły szkody.

— Między Londynem i Korfu bieg gońców jest nadzwyczajnie czynny; w zeszłym tygodniu przejechało tędy dwóch z depeszami do lorda naczelnego kommissarza wysp jońskich. Utrzymują, że w Grecji zanosi się na wypadki, które szczególniejszą uwagę rządu angielskiego zwracać na siebie muszą. Do wysp Jońskich posłano znowu dość znaczne posiłki wojska angielskiego. W Malcie wysiadło na ląd przed dwoma tygodniami 4000 świeżego wojska.

-- *Z Neapolu d. 3 październik.* -- Król Jmć ustanowił nowy order przeznaczony wyłącznie na nagrodę zasług cywilnych. Ma on nosić imię orderu Franciszka I. Wielkim mistrzem tego orderu, ogłosił się sam król. Order ten stanowi krzyż, mający po jednéj stronie tarczę z cyfrą F. I., otoczoną wieńcem dębowym i napisem: *De Rege optime merito.* Po drugiéj stronie znajdują się następujące wyrazy, otoczone liściami dębowemi: *Franciscus primus instituit MDCCCXXIX.*

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Towarzystwa naukowe w Londynie.

(z Niemieckiego.)

Z pism francuzkich, jakiemi są: *Journal des Savans, Bulletin* Ferussaka, obiedwie *Revues, Universel, Globe* i t. p., dowiadujemy się dostatecznie o najdrobniejszych szczegółach działań naukowych w Paryżu pod względem sztuki i umiejętności. W Niemczech i w innych krajach, nie masz nigdzie środkowego punktu, z któregoby taka działalność naukowa, jednostajny wpływ na wszystkie strony wywierać mogła. Nie mamy także równie gorliwych, od uprzedzenia wolnych i bezstronnych redaktorów, trudną więc jest rzeczą ocenić z dokładnością lub skreślić ogólny rys postępu i usiłowań towarzystw uczonych. Ale trudniéj niż gdziebądź, jest powziąć dokładne wyobrażenie o tém wszystkiém, co ku polepszeniu dobra społecznego, towarzystwa londyńskie przedsiebiorą. Pojedyncze i urywkowe doniesienia, umieszczone w szczupłéj liczbie dzienników, *Rewiew i Repertories*, nie wystarczają ani potrzebie ani żądaniu publiczności pragnącéj oświecać się w téj mierze, bo któż jest w stanie utrzymywać tak mnogą rozmaitych pism liczbę, kto ma tyle czasu aby wyszukiwać w nich co ważniejszego ku własnéj a tym bardziéj ku innych nauce albo wiadomości. Mało także wiemy od wędrowców zwiedzających Anglję: ci podróżując zazwyczaj w lecie, rzadko kiedy byli świadkami jakiego posiedzenia naukowego, które w téj porze czasu aż do listopada odraczać jest zwyczajem, bo w czerwcu z Londynu na wieś uciekają.

Pożądana bezwątpienia będzie wiadomość o towarzystwach naukowych w Londynie, którą udzielemy czytelnikom podług podań naocznych świadków, z rzeczą i z osobami obeznanych.

Piérwsze miejsce w tym naukowych zakładów popisie, należy słusznie *Uniwersytetowi Londyńskiemu*, który z każdym dniem się wzmaga, a niebawnie w całéj swéj budowie skończony, stanie jak gdyby czarodziejską laską z prochu i nicości w cudotworne zmieniony dzieło; gdy tymczasem obok niego, *Uniwersytet episkopalny*, dla niejedności między założycielami i z przyczyny, że xiąże Wellington czém innem głowę ma zajętą, z pieluch niemowlęctwa, jeszcze się nie wywinął. Rozdawnictwo nagród przy końcu każdego posiedzenia, było zawsze w Oxford i Cambridge dzielnym bodźcem w ubieganiu się o sławę literacką, nie przepomniano więc o niém i w nowym uniwersytecie. Z tego powodu, już zaraz na piérwszém posiedzeniu odbytém w miesiącu lipcu, rozdawano piérwszy raz nagrody za rozprawy pisane w języku łacińskim, greckim i angielskim, w przedmiotach matematyki, fizyki experymentalnéj i nauki prawa. Działo się to w obec zgromadzenia z przeszło tysiąca osób złożonego, a piérwszy z publicystów angielskich hrabia Grey, posiedzeniu temu przodkował i takowe wymownym zagaił głosem. Następnie każdy z professorów rozdawał nagrody w przedmiocie jemu właściwym; ostatnim był profesor nauki prawa pan Amos, który powiedziawszy zarazem uczony epilog, pośród głośnych oklasków zgromadzenia, posiedzenie zamknął. Gdy jednak wydoskonalenie sztuki lekarskiéj głównym jest celem tego uniwersytetu, i do wszystkich oddziałów téj nauki, najsławniejsi i najzdolniejsi wezwani są professorowie, zgodzono się zatém, aby do rozdawania nagród w sekcji medycznéj, oddzielne przeznaczone było posiedzenie uroczyste. Ze 183 uczniów na wydział lekarski uczęszczających, ubiegało się 65 o nagrody i zaszczyty honorowe, a 52 było takich, którzy przez dokładne odpowiedzenie poczynionych im zadań, do medallów i pochwał nabyli prawo. Nagrody rozdawali przy stósownych przemówieniach professorowie Karól Bell, Dr. A. F. Thomson, C. Turner, Dr. Davis, Dr. Gnolly, pan Pattison, i J. K. Benet, każden w swoim wydziale; poczém przewodniczący temu posiedzeniu margrabia Landsdown, takowe piękną zakończył mową. Między obecnemi gośćmi, byli: xiąże Somerset, lord Auckland, panowie Brougham, T. H. Mo-re, Hume i inni znakomici członkowie izby niższéj z strony liberalnéj. Pomiędzy uczniami, którzy złote i srebrne otrzymali medale, pan G. Atkinson z Shefield odznaczył się najzaszczytniéj przez to, że otrzymał we wszystkich trzech klassach z fiziologji, therapji i sztuki położniczéj, wszędzie piérwsze nagrody w medalach złotych, a *in materia medica*, najmniéj kiedy drugi medal srebrny. Można też powiedzieć, że już sobie los zrobił, bo mając wzgląd na szczupłe jego dochody, zrobiono natychmiast składkę, która mu ułatwi sposobność przedsięwzięcia jeszcze jednéj podróży do Francji i Niemiec. Nie jaki pan Filip Newport otrzymał podobnież piérwszą nagrodę we wszystkich trzech klassach z teoretycznéj i praktycznéj anatomji, którą tu na dwa podzielono kursa; taką samą nagrodę otrzymał on i z chirurgji. Z chemji otrzymał złoty medal, portugalski hrabia Galhariz, syn portugalskiego posła hrabiego Palmella. Oprócz nagród w złotych i srebrnych medalach, były także nagrody w kosztownych xiążkach, które rozdano uczniom celującym w materji medycznéj, w chemji i anatomji praktycznéj. W końcu następowały publiczne pochwały. Dwa ostatnie rodzaje wynagrodzenia, nazywają Anglicy właściwie *Honours.* Pieniądze potrzebne na sprawienie medali i innych nagród, idą z ogólnego funduszu uniwersytetu i z dobrowolnych składek. Trzeba się spodziewać, że niebawnie przez coraz większe nadania i zapisy, przyjdzie i uniwersytet tutejszy do urządzeń jakiemi się szczycą uniwersytety Oxfordzki i w Cambridge. W uniwersytetach szkockich, wcale odmienne istną urządzenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR ROZMAITOSCI. — Dziś komedja *Gaduła nad gadułami.* — Po niéj nastąpi komedja *Rano i w wieczór.* Zakończy komedjo-opera, *Sekretarz i kucharz.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472